

Andrzej Adamczyk



KOPALNIA
SZCZĘŚCIE BEATY
BEATENSGLÜCK
w Niewiadomiu



Pierwsza kopalnia w okolicy Niewiadomia (Niewiadom - dzielnica miasta Rybnika) powstała w 1792 roku. Była nią kopalnia „Hoym” w Biertułtowach (Biertułtowy - część miasta Radlina). W niedługim czasie w sąsiednich miejscowościach powstały kolejne kopalnie.

Górnictwem zainteresował się również Franz (Franciszek) Strahler z Krzyżanowic, od 1850 roku właściciel dóbr rycerskich w Niewiadomiu Dolnym. Zgłosił on 7 lipca 1856 roku w Śląskim Wyższym Urzędzie Górniczym, kopalnię o nazwie „**Beatensglück**” (Szczęście Beaty). Podstawą zgłoszenia był szyb „**Fund**” usytuowany 30 m na wschód od ulicy Sportowej, naprzeciw posesji nr 32. Wyraz „Fund” to po niemiecku „znalezisko”, tak w tym okresie na wielu kopalniach nazywano pierwsze szyby którymi dotarto do złoża. W szybie tym na głębokości 29,6 m odkryto pokład węgla o miąższości 4 m. Zgodnie z obecną numeracją, był to pokład 506. Należał on, jak i pozostałe eksploatowane przez kopalnię pokłady do grupy warstw siodłowych, charakteryzujących się znaczną miąższością. Okoliczne kopalnie eksploatowały wówczas pokłady warstw brzeźnych, niezbyt grubych. Pokład ten początkowo nazwano „Fund” a następnie „Beate Flöz”.

Pole górnicze kopalni o powierzchni 103,3 ha, miało kształt nieregularnego wieloboku i leżało na terenie gmin: Dolny i Górny Niewiadom i sięgało do Radoszów Dolnych. Wkrótce po zgłoszeniu podjęto wydobycie. Odbываło się ono szybem „Fund”, oraz oddalonym od niego 100 m na północ szybem „Joseph” (Józef) o głębokości 29,3 m. Kopalnia była odwadniana przez dwie pompy napędzane lokomobilami (przewoźnymi maszynami parowymi) o mocy 15 i 12 KM ustawionymi na szybie „Fund”. Urobek wyciągano ręcznymi kołowrotami na szybach „Fund” i „Joseph”. Sprzedaż odbywała się na furmanki. W tym celu zbudowano drogę prowadzącą od szybów do szosy Racibórz - Rybnik. Przy szosie powstała cechownia, w której górnicy gromadzili się przed szychcą na modlitwę i podział pracy. Już w 1857 roku wydobyto 346 ton, przy zatrudnieniu 20 pracowników, a w 1858 roku 11 tys. ton, z załogą 104 osoby. Eksploatację pokładu „Beata” w rejonie tych szybów prowadzono z przerwami do 1868 roku.

Nadanie górnicze kopalni (państwowe zezwolenie na eksploatację) zostało zatwierdzone 12 kwietnia 1859 roku przez Ministerstwo Handlu, Przemysłu i Robót Publicznych Der Minister für Handel, Gewerbe und öffentliche Arbeiten w Berlinie.

W 1860 roku szyb „**Joseph**” pogłębiono do 53,6 m, udostępniając niżej położony pokład „Gellhorn” (507) o miąższości 4,5 m. Szyb zaopatrzono w murowane nadszybie mieszczące powierzchniową maszynę odwadniającą o mocy 44 KM, urządzenie wyciągowe (lokomobilę) o mocy 8 KM, oraz kotłownię z trzema kotłami i kominem o wysokości 26 m. Urobek wyciągano w kubiach i przesypywano na furmanki. Do przewietrzania służył pogłębiony do 42 m szyb „Fund”.

Eksploatację pokładu „Gellhorn” prowadzono do 1874 roku w rejonie południowym, oraz w latach 1870 - 74 na północ od szosy Rybnik - Racibórz. Pod szosą węgla nie wybierano, pozostawiając filar bezpieczeństwa szerokości 53 m. Do przewietrzenia tego rejonu założono szyb wentylacyjny „**Wetter Schacht**” o głębokości 47,2 m. Znajdował się on w obecnym lesie, blisko jego zachodniego skraju, 150 m na północ od szosy Rybnik - Racibórz.

W 1862 r. kopalnia uzyskała bocznice kolejową w Niewiadomiu. Obok bocznicy urządzono plac składowy, mieszczący się między potokiem Nacyna i torami kolejowymi. Do transportu węgla zbudowano konną kolejkę szynową **Rosseisenbahn**, prowadzącą od szybu „Joseph” do placu składowego. W 1863 roku używano na niej 2 koni, w kolejnych latach ich liczba wzrosła do 6.

Nasyp kolejki istnieje do dziś. W wspomnianym 1863 roku wydobyte wyniosło 18,5 tys. ton przy zatrudnieniu 63 pracowników.

W roku 1865 na szybie „Fund” zainstalowano maszynę wyciągową, a po trzech latach również odwadniającą. Odtąd łączna moc maszyn wyciągowych wyniosła 20 KM, a odwadniających 60 KM. Z chodnika głównego pokładu „Gellhorn”, przekopem długości 160 m udostępniono leżącą na tej samej głębokości część pokładu „Beata”. Na tym poziomie pokład eksploatowano do 1872 roku w rejonie południowym, a w latach 1872 - 78 na północ od szosy, za filarem bezpieczeństwa. Przewietrzanie tej partii pokładu odbywało się szybem „Wetter”, który przecinał pokład „Beata” na głębokości 31,8 m.

W tych latach aż do 1885 roku kopalnią kierował nadsztygar Anton Schnura (Antoni Sznura).

Prace eksploatacyjne w pokładzie „Beata” w 1868 roku przekroczyły wschodnią granicę kopalni i weszły w obszar pola górniczego „**Kaiserin Elisabeth**” (Cesarzowa Elżbieta). W związku z tym, 6 grudnia 1868 roku Franciszek Strahler wydzierżawił to pole. W tym też roku kopalnia zatrudniała 180 pracowników, a wydobyte wyniosło 22,7 tys. ton.

Kopalnia „Kaiserin Elisabeth” otrzymała nadanie górnicze w 1856 r. Należała do braci Doms z Raciborza, właściciele między innymi kopalń: „Leo” w Rydułtowach i „Anna” w Pszowie, oraz profesora Karola Kuh’a z Wojnowic, właściciela kopalni „Charlotte” w Czernicy. Do czasu wydzierżawienia kopalnia nie była eksploatowana. W roku 1873 została wykupiona na własność i włączona do obszaru kopalni „Beatenglück”.

23 kwietnia 1869 roku zmarł wyłączny właściciel kopalni Franciszek Strahler i przeszedł ona na własność jego spadkobierców. Byli nimi: żona - Beata Strahler z domu Magerle, syn - Józef Strahler z Radoszów Dolnych i Józef Kładziwa z Węgier. Kopalnia była ich niepodzielną własnością.

W tym samym roku (1869), celem udostępnienia niżej leżącej partii pokładu „Beata”, założono kolejny szyb wydobywczy „**Strahler**” o głębokości 66 m. Znajdował się on po północnej stronie ul. Raciborskiej, w odległości 350 m od skrzyżowania z ul. Sportową w kierunku Rybnika. Wyposażony został w maszynę wyciągową i odwadniającą. Od tego czasu łączna moc trzech maszyn wyciągowych wynosiła 50 KM, a maszyn odwadniających 160 KM. Niedaleko szybu przy szosie postawiono kuźnię i dom mieszkalny dla dozoru, w którym następnie założono dyrekcję.

Szyb „Strahler” został głównym szybem kopalni Haupt Strahler Schacht. Poprowadzono od niego konną kolejkę łączącą się z już istniejącą, w sąsiedztwie szybów „Fund” i „Joseph”. Kolejka przebiegała pod ul. Raciborską, jej wykopy można zauważyć po obu stronach szosy.

Z chwilą uruchomienia szybu „Strahler” przystąpiono do robót przygotowawczych w pokładzie „Beata”, tak że od 1872 roku ruszyło wydobywanie z tego pokładu. Również w tym samym roku zlikwidowano urządzenia wydobywcze i odwadniające na szybach „Fund” i „Joseph”, a około 1875 roku wyłączono je z ruchu i prawdopodobnie zasypano. Eksploatację pokładu „Beata” początkowo prowadzono w południowej części kopalni, w polu „Beata” i „Kaiserin Elisabeth”, gdzie założono szyb wentylacyjny **„Süd Schacht”** (Południowy) o głębokości 24,2 m. Znajdował się on w bezpośrednim sąsiedztwie zabudowań folwarku Niewiadom Dolny, miejsca zamieszkania właścicieli kopalni. By budynki dworskie zachować w całości, pozostawiono pod nimi filar ochronny. Wydobywanie w tym rejonie ukończono w 1889 roku. Z początkiem lat 80-tych eksploatacja przeniosła się na północ poza szosę, gdzie założono kolejny szyb wentylacyjny „Wetter”, nazywany również **„West”** (Zachodni) o głębokości 46 m.

Rozległe prace przygotowawcze przyczyniły się do zwiększenia dopływu wody, któremu w przyszłości nie mogłaby sprostać istniejąca maszyna odwadniająca. Dlatego w odległości 90 m na północny wschód od szybu „Strahler” założono szyb odwadniający „**Franz**” (**Franciszek**), który na głębokości 88 m osiągnął pokład „Gellhorn”. Łącznie z rzapiem, dolną częścią szybu służącą do zbierania wody, głębokość jego wynosiła 92,7 m. Na szybie zainstalowano maszynę odwadniającą o mocy 300 KM. Wkrótce okazała się jednak niewystarczająca i w 1882 roku dołożono jeszcze jedną pompę. Odtąd moc maszyn odwadniających wynosiła 420 KM.

Z chwilą oddania głównego poziomu wydobywczego, kierowano nań wydobywanie z dwóch eksploatowanych wtedy pokładów: „Beata” i „Gellhorn”. Z chodnika głównego pokładu „Beata” urobek opuszczano 22 metrowym szybikiem na poziom wydobywczy, skąd kierowany był pod szyb „Johannes”.

W latach 80-tych XIX wieku kopalnia „Beatensglück” była największą kopalnią w rejonie Rybnika. Przykładowo, w 1885 roku przy zatrudnieniu 377 osób wydobyto 127,7 tys. ton.

Pozostałe kopalnie miały następujące wyniki: „Anna” 167 pracowników, 43 tys. ton; „Charlotte” (Rydułtowy) 410 - 77,4; „Emma” (Marcel) ? - 84,3; „Hoym” (Ignacy) 242 - 47,5; „Leo” (Rydułtowy) 159 - 21,1. Kopalń: „Rymer” „Chwałowice” i „Jankowice” wtedy jeszcze nie było. Od tego też roku, aż do 1911 roku kierownikiem zakładu był dyrektor górniczy Hugo Brendel.

Przewietrzenie i opuszczanie materiałów, głównie drewna do obudowy, w zachodniej części kopalni odbywało się szybem „Wetter” (West). Zaszła konieczność założenia podobnego szybu dla wschodniej części kopalni. W tym celu w 1888 roku oddano do użytku szyb „**Concordia**”, który na głębokości 92 m sięgał do chodnika podstawowego pokładu „Gellhorn”, a na głębokości 75 m przecinał pokład „Beata”. Szyb znajdował się blisko szosy Rybnik - Racibórz po jej południowo wschodniej stronie.

Dalszą część pokładu „Beata” leżąca poniżej chodnika głównego, którym opuszczano urobek szybikiem, rozpoczęto wybierać w 1887 roku.

Pokład udostępniono 260 metrowym przekopem wydrążonym z chodnika podstawowego pokładu „Gellhorn” na głównym poziomie wydobywczym. Eksploatacja tej części pokładu trwała do 1901 roku. Również w tym samym roku na tym poziomie zakończono eksploatację pokładu „Gellhorn”.

Przekop łączący szyby „Strahler” i „Johannes” przeciął pokład węgla o miąższości 1,1 do 1,3 m. Otrzymał on nazwę „**Vincent**” (508). W 1890 roku rozpoczęto prace badawcze w tym pokładzie. Drażono chodnik główny, pochylnie i chodniki równoległe. Prace przerwano w 1894 roku, nie podejmując na razie eksploatacji tego pokładu.

Dotychczas nie prowadzono wydobywania pod zabudowaniami i polami majątku Niewiadom Dolny. Sytuacja zmieniła się w roku 1891. Wtedy to rozpoczęto eksploatację pokładu „Beata” na południe od szybu „Süd”, pod budynkami folwarku i polami majątku. W tym rejonie wydobywanie trwało do 1895 roku. Również w pokładzie „Gellhorn” w latach 1893 - 99 prowadzono w tym rejonie wydobywanie. Eksploatacja grubych pokładów na małej głębokości doprowadziła do całkowitej **degradacji terenu** i ruiny folwarku. Obszar ten następnie zalesiono. Potwierdzają to dane o wielkości majątku.

Gdy w 1886 roku całkowity obszar majątku Niewiadom Dolny wynosił 149 ha, w tym 73 ha gruntów ornych i 57 ha lasu, to w 1902 roku, na tym samym obszarze było tylko 25 ha gruntów ornych i 109 ha lasu.

Od 1889 roku zaczęto używać pod ziemią koni. Początkowo były 3, w kolejnych latach ich liczba wahała się pomiędzy 5 a 9.

Kopalnia, jak wiadomo od 1869 roku należała do spadkobierców Franciszka Strahlera. Początkowo były to trzy osoby. Jednak z biegiem lat, na skutek zgonów jednych i kolejnego dziedziczenia, ich liczba wzrastała. W 1890 roku właścicielami kopalni byli:

Joseph Kladsziwa	Szechenyskut (Węgry)	16,2%	udziałów
Valerie Strahler i niepełnoletni syn			
Edmund Strahler	Radoszowy Dolne	11,8%	- -
Emilie Schinke	Wiedeń	10%	- -
Edmund Magerle	Unter Siewering	10%	- -
Ernestine Engel von Mainfelden	Wiedeń	10%	- -
Anna Basenbach	Pusta Santo (Węgry)	6%	- -
Marscha Mikessa	Cassel	6%	- -
Franz Magerle	Wiedeń	5%	- -
Marie Seidler	Wiedeń	5%	- -
Eduard Magerle	Oszada (Węgry)	2,86%	- -
Conrad Bartelt i córka			
Helene	Leszczyny	2,86%	- -
Ernestine Bartelt	Leszczyny	2,86%	- -
Emilie Hoffmann	Görlitz	2,86%	- -
Melanie Kladsziwa	Szechenyskut (Węgry)	2,86%	- -
Wilhelmine Lochler	Gliwice	2,86%	- -
Barbara Magerle	Groha Kanicza (Węgry)	1,42%	- -
Ilonka Weiditz	Groha Kanicza (Węgry)	1,42%	- -

Jak widać właściciele kopalni pochodzili z różnych stron Niemiec i Austro-Węgier. Większość z nich nie miała nawet pojęcia o tym gdzie leży Niewiadom i kopalnia z której czerpali zyski. Tak to na ciężkiej pracy mieszkańców naszej ziemi bogacili się ludzie z dalekich stron. Zdarzało się że robotnicy buntowali się przeciwko swojemu losowi, podejmując strajki. O jednym z nich, który miał miejsce 20 maja 1889 roku, dowiadujemy się z kroniki szkolnej z Radoszów. Autor może trochę stronniczo przedstawił tamto wydarzenie. Oto dosłowny cytat z kroniki: „Na skutek pouczenia i podjudzenia przez wracających z Westwalii strajkowiczów górniczych, większość górników na kopalni Beatens Glück wstrzymała zjazd i zażądała bezwstydnego podwyżki zarobków o 75 do 100%. Strajk trwał 14 dni. Zarobki podwyższono o 10%, a około 30 przewodników zwolniono z pracy. Podczas strajku, w celu utrzymania spokoju publicznego, przebywało stale na miejscu 5 do 8 żandarmów. Również patrole wojskowe kontrolowały tutejszą okolicę. Do publicznych niepokojów i bójek nie doszło”.

Założony z końcem lat 70-tych XIX wieku poziom wydobywczy zapewniał kopalni front robót na kilkadziesiąt lat. Jednak już pod koniec lat 80 rozpoczęto prace nad udostępnieniem niżej leżącej partii pokładów.

W tym celu w odległości 500 m w kierunku północno - wschodnim od szybu „Strahler” rozpoczęto głębianie nowego szybu nazwanego „**Helene**”. Był to już nowoczesny szyb o obudowie murowej, przekroju eliptycznym, o wymiarach 4 x 3,4 m. Dla połączenia nowego szybu z wyrobiskami, z chodnika podstawowego pokładu „Beata” drążono upadową (wyrobisko korytarzowe prowadzone w pokładzie w dół) do połączenia z głębianym szybem. W 1892 roku szyb został ukończony. Na głębokości 99,5 m przecinał pokład „Beata”, a na 119 metrze osiągnął pokład „Gellhorn”. Razem z rzapiem głębokość jego wynosiła 124 m. Pod ziemią w specjalnej komorze instalowano agregat odwadniający. Podczas tych prac nastąpił zawał w podszybiu. Udało się jednak urządzenie zabudować i w 1892 roku szyb uruchomiono. Dla obiegu powietrza szyb połączono chodnikiem wznoszącym w pokładzie „Gellhorn” z szybem „Concordia”. Przy szybie „Helene” postawiono: kotłownię, łaźnię robotniczą, budynek maszyny wyciągowej, cechownię kuźnię i przepompownię wodociagową ze zbiornikiem wody. Od tego czasu moc maszyn wyciągowych wyniosła 72 KM a odwadniających 445 KM. Kopalnia posiadała wtedy jeszcze cztery inne silniki parowe o łącznej mocy 36 KM.

Zatrudnienie wynosiło 357 pracowników, w tym 17 kobiet i 6 chłopców poniżej 16 roku życia. Do transportu pod ziemią używano 7 koni. Wydobyto 131,9 tys. ton.

W trakcie głębiania szybu „Helene” , na głębokości 67 m natrafiono na pokład o miąższości 2 m. Otrzymał on nazwę „Olga” (505). Jednak ze względu na mały obszar zalegania, nie podjęto jego eksploatacji. Jedynie w latach 1893-96 wydrażono tam kilka chodników badawczych.

W 1897 w szybie „Helene” zainstalowano pompę napędzaną z powierzchni.

W udostępnionych szymbem „Helene” pokładach „Beata” i „Gellhorn” prowadzono jedynie roboty udostępniające i przygotowawcze, gdyż wydobyćce zapewniał wyższy poziom z szybów „Strahler” i „Johannes”.

Rozwijająca się kopalnia potrzebowała coraz większej liczby pracowników, dlatego zaczęto budować mieszkania robotnicze tak zwane **familoki**. Pierwsze powstały w latach 90-tych XIX wieku. Zbudowano je przy ulicy Raciborskiej, oraz wzdłuż drogi prowadzącej do Jejkowic (obecnej ulicy Kwiotka) było to sześć budynków kilkurodzinnych, oraz sypialnia dla robotników zamiejscowych, tak zwany Schlafhaus.

Wybudowano też wtedy **wille dyrektora** i **kantynę dla załogi**. W pierwszym dziesięcioleciu XX wieku dobudowano trzy budynki wielorodzinne przy ulicy Raciborskiej, wybudowano nową sypialnię, oraz powiększono budynek już istniejącej. Kolejnej rozbudowy dokonano w latach 1913-14. Zbudowano wtedy trzy wielorodzinne „**familoki**” ustawione w podkowę z ogródkami działkowymi pośrodku, oraz **budynek** po przeciwnej stronie ul. Raciborskiej. Kopalnia oraz osiedle wyposażone były w wodociąg. Wodę czerpano ze studni głębinowej znajdującej się w miejscu obecnego boiska w Niewiadomiu. Rurociąg do szybu „Helena” biegł w **nasypie kolejki**. Na trasie znajdowały się pompy przetłaczające wodę. Na osiedlu krany znajdowały się przy budynkach.

Po zakończeniu robót przygotowawczych w pokładach „Beata” i „Gellhorn”, w 1900 roku rozpoczęto wydobywanie z tych pokładów szymbem „**Helene**”. Został on w tym celu zmodernizowany i rozbudowano jego **rejon**. Postawiono nowe nadszybie ze stalową wieżą wyciągową. Wybudowano nową kotłownię z centralą elektryczną (1902) i nowym kominem, na którym zainstalowano zbiornik wody w kształcie odwróconego grzyba.

Powiększono łaźnię i kuźnię. Wybudowano stację kompresorów, wozownię i wagę drobnicową. Rozebrano cechownię i wybudowano nową większą. Od szybu poprowadzono kolejkę do transportu urobku. Wysokie jej nasypy, sięgające miejscami 9 m istnieją do dziś. Trasa kolejki omijała od wschodu szyby „Strahler” i „Franz”, przecinała szosę na jednym poziomie i docierała do szybu „Johannes”. Urobek między szymbami przewożono za pomocą lokomotyw spalinowych zwanych „benzolkami”, skąd dalej linociągami dostarczany był do bocznic kolejowej. W tym czasie szyb „Strahler” został wyłączony z ruchu. Jako wydobywczy pozostał jeszcze szyb „Johannes”.

W tym też 1900 roku wydobyte wyniosło 166,1 tys. ton. Z tego sprzedano 156,4 tys. ton. Koleją wywieziono 130,3 tys. ton, a furmankami 26,1 tys. ton. Dla własnych potrzeb (kotłownia, ogrzewanie i deputaty) kopalnia zużyła 9,7 tys. ton. Do obudowy zużyto 4,2 tys. m³ drewna, a do robót strzałowych 13,5 tony czarnego prochu i 0,6 tony dynamitu. Zatrudnienie wynosiło 379 pracowników, w tym 9 kobiet i 21 młodocianych.

Kopalnia posiadała wtedy cztery maszyny wyciągowe o łącznej mocy 84 KM, cztery maszyny odwadniające o mocy 562 KM i trzy inne maszyny parowe o mocy 28 KM. Do transportu urobku używano 5 koni.

Eksploatację pokładów „Beata” i „Gellhorn” z poziomu 119 m szybu „Helene” ukończono w 1904 roku przy północnej granicy kopalni. By przejść dalej z eksploatacją należało wejść w obszar kopalni „**Wien**” (Wiedeń). Kopalnia ta otrzymała nadanie górnicze w 1859 roku, należała do Franciszka Strahlera i dotychczas nie była eksploatowana. Wkrótce przyłączono ją do kopalni „Beatensglück” i wkroczone tam z eksploatacją. W polu „Win” natrafiono na uskoki tektoniczny o kierunku równoleżnikowym. Pokłady za nim w części wschodniej wyniesione były około 60 m, a w części zachodniej występowała strefa zaburzeń poprzecinana mniejszymi uskokami z pokładami na różnej wysokości i nachyleniu. Już w 1900 roku z chodnika głównego pokładu „Gellhorn”, w odległości 40 m na wschód od szybu „Helene” dokonano przebiccia uskoku przekopem. Prowadził on na północ i nazwany został „**Głównym**” Haupt Querschlag. W odległości 360 m dotarło nim do kolejnego uskoku, w sąsiedztwie którego rozpoczęto głębenie szybu pomocniczego.

Sam przekop prowadzono dalej, ale na 470 metrze znów natrafiono na uskok, za którym zanikły warstwy karbonu i roboty wstrzymano. Wspomniany szyb nazwano początkowo „Neue” (Nowy), w następnych latach otrzymał nazwę „Brendel”. Głębokość jego wynosiła 70 m, przecinał pokład „Beata” i sięgał do pokładu „Gellhorn”. Zrąb szybu oraz fundamenty budynku maszyny wyciągowej zachowały się do dziś. Równocześnie z głębieniem szybu, z przekopu drażono w górę szybik, który na 29 metrze osiągnął pokład „Gellhorn”. W ten sposób otwarto północno - wschodnie pole odbudowy w nadaniu „Wien”. Pokładu „Beata” nie eksploatowano gdyż znajdował się blisko wychodni i był złej jakości, występował w nim tak zwany głuchy węgiel. W pokładzie „Gellhorn”, który w tym rejonie miał grubość 4,7 m, rozpoczęto prace przygotowawcze i w niedługim czasie rozpoczęto wydobywanie. Szyb „Brendel” służył do wentylacji i dostarczania materiału. Urobek opuszczano szybikiem na przekop, którym był transportowany pod szyb „Helene”. Eksploatacja pokładu w tym rejonie trwała do 1910 roku. Szybikiem, na wysokości 16 m udostępniono także pokład „Vincent” o grubości około 1 m. Prowadzono w nim jedynie prace udostępniające.

Drugi przekop przecinający uskok, założono w 1903 roku również z chodnika głównego pokładu „Gellhorn” w odległości 80 m na zachód od szybu „Helene”. Skierowany był na północny zachód i w odległości 90 m osiągnął pokład „Beata”. Nie podjęto jednak jego eksploatacji.

Wobec problemów z eksploatacją w polu „Wien”, postanowiono wybrać węgiel uwięziony w filarze bezpieczeństwa nieczynnego szybu „Strahler”, budynków zarządu i szosy Rybnik - Racibórz. W tym celu w 1903 roku sprowadzono urządzenie do podsadzania wyrobiska piaskiem na mokro. Piaskownia znajdowała się w rejonie szybu „Johannes”, którym piasek zmieszany z wodą opuszczano rurociągami do podsadzanych wyrobisk. Po początkowych trudnościach, z końcem 1903 roku udało się opanować ten sposób eksploatacji. W 1907 roku zmechanizowano załadunek piasku przez zastosowanie elektrycznej ładowarki o wydajności 400 m³ na dobę, a do transportu użyto parowozu. W następnym roku założono nową piaskownię oddaloną 650 m na wschód od szybu „Johannes”, na tak zwanym Łatkowcu. Nasyp kolejki piaskowej Sandbahn zachował się do dnia dzisiejszego.

W tym też roku (1908) przy szosie Rybnik - Racibórz, w odległości 140 m na wschód od skrzyżowania z ulicą Frontową założono szyb nazwany „**Szyb VII**”. Sięgał do pokładu „Gellhorn” na głębokości 44,6 m i przecinał pokład „Beata” na 28 metrze. Posłużył do przewietrzania i opuszczania podsadzki do wybieranych pokładów pod szosą. Piasek do podsadzki czerpano z piaskowni znajdującej się przy końcu ulicy Frontowej. W miejscu tym następnie było wysypisko śmieci, obecnie znajduje się tam betoniarnia „Lubar”.

„Szyb VII” zasłynął też z tego, że górnicy wychodzili nim po wódkę albo piwo do pobliskiej gospody „**ZU WALDES RUHE**” (Leśny Odpoczynek) obecny sklep u Bednorza. Często też po wyjeździe kłócili się z szynkarką, że do zapłaty było więcej niż wypili.

Eksploatacja z podsadzką płynną trwała do 1908 roku w pokładzie „Beata” oraz do 1911 w pokładzie „Gellhorn”. W tym okresie metoda ta stanowiła ponad połowę wydobywania (1909: 51,67%; 1910: 62%; 1911: 59,01%).

W 1903 roku w części południowej kopalni podjęto też eksploatację pokładu „**Vincent**” o miąższości 1,3 m. Pokład ten został udostępniony już w 1890 roku przekopem z szybu „Johannes”.

Udostępniono go również 130 metrowym przekopem od szybu „Helene” na poziomie 119 m. Dla wentylacji połączono go pogłębionym do 107 m szybem „Concordia”, który wyposażono w wentylator ssący o wydajności 1500 m³/min. W 1905 roku rozpoczęto w tym pokładzie wydobywanie systemem ścianowym. Początkowo urobek kierowano na szyb „Johannes”. Po zejściu z eksploatacją poniżej jego poziomu, urobek odstawiano pod szyb „Helene”. Pokład „Vincent” w tym rejonie eksploatowano do końca istnienia kopalni.

W 1904 roku kopalnia zmieniła strukturę własnościową. Z dotychczasowej własności „rodzinnej” spadkobierców Franciszka Strahlera, została przekształcona w gwarectwo. Było to tak zwane gwarectwo nowego prawa, w którym majątek kopalni został podzielony na 1000 kuksów (udziałów). Poza kopalniami „Beatensglück”, „Kaiserin Elisabeth” i „Wien” do gwarectwa przyłączono kopalnie i pola górnicze należące poprzednio do Franciszka Strahlera. Były to: granicząca od wschodu z polem „Kaiserin Elisabeth” kopalnia „**Franz Joseph**” w Niedobczycach nadana 9.X.1857 roku i eksploatowana w latach 1865-69; „Marienssegen” nadana 16.IV.1859 roku w Popielowie; „Wrangel” nadana 24.X.1858 roku w Radlinie Górnym.

Poza dotychczasowymi właścicielami, w gwarectwie pojawili się nowi gwarkowie (udziałowcy). Wśród znaczniejszych to: Katowicka Spółka Akcyjna dla Górnictwa i Hutnictwa Kattotwitzer A.G. für Bergbau und Eisenhüttenbetrieb, posiadająca 1/20 wartość kopalni, oraz hurtownik węglowy Fryderyk Friedlaender, do którego należała również 1/20 część.

Friedlaender żył w latach 1857 - 1917, prowadził sprzedaż węgla większości koncernów śląskich. Zaczął także nabywać kopalnie i pola górnicze w okręgu rybnickim. W 1899 roku kupił kopalnię „Emma” (Marcel) w Radlinie, a w 1903 r. kopalnię „Johann Jacob” (Rymer) w Niedobczycach i kopalnię „Anna” w Pszowie. Z tych kopalń w 1903 r. utworzył wielozakładowe przedsiębiorstwo o nazwie Rybnickie Gwarectwo Węglowe Rybniker Steinkohlen Gewerkschaft z dyrekcją w Radlinie.

W tym też 1904 roku w szybie „Helene” uruchomiono podziemną maszynę odwadniająca, która zastąpiła powierzchniową z 1897 roku. Odtąd w tym szybie czynne były dwie maszyny odwadniające. Wydobyte tego roku wyniosło 124,4 tys. ton, a zatrudnienie 418 osób, z tego pod ziemią 278. Wśród 140 osób zatrudnionych na powierzchni, było 11 kobiet i 16 młodocianych.

Kopalnia posiadała 13 maszyn parowych o łącznej mocy 764 KM, dwa generatory elektryczne o mocy 30 kW i dwa silniki elektryczne o mocy 4 KM. Do transportu węgla pod ziemią i na powierzchni używano 7 koni. Szczerpność zasobów w rejonie szybu „Brendel” przyczyniła się do ponownego zainteresowania się rejonem północno - zachodnim w polu „Wien”. Istniał już tam przekop założony w 1903 roku. W 1907 roku poprowadzono z niego przekop pochyły i 40 m niżej poziomy przekop „Północny”. Prace, podczas których wyrobisko przewietrzane było wentylatorem elektrycznym o wydajności 150 m³/min, trwały do 1910 roku. Łączna długość przekopów wyniosła 650 m. Podczas tych robót natrafiano na liczne uskoki. Wystąpiło też inne poważne utrudnienie. Woda dołowa za uskokiem okazała się bardzo aktywna chemicznie. Niszczyła stalowe szyny, pompy, rurociągi i inne urządzenia. By przedłużyć żywotność pomp, stosowano do nich wirniki emaliowane, wykonywane na specjalne zamówienie w Hucie Silesia w Rybniku. Zdecydowano się jednak na podjęcie eksploatacji w tym rejonie i już w 1910 roku rozpoczęto roboty przygotowawcze w pokładach: „Gellhorn” o grubości 3,6 m i „Vincent” o grubości 1,3 - 1,6 m.

Dla zapewnienia wentylacji i odwadniania, w 1909 roku rozpoczęto głębenie szybu nazwanego „**Nord**” (Północny), znajdującego się przy drodze leśnej z Buzowic ku stawom. Z tego szybu zachował się zabetonowany zrąb i omurowana metalowa konstrukcja, służąca jako zbiornik piasku podsadzkiowego. W trakcie głębenia szybu napotkano na nieoczekiwane trudności, gdyż zawodniony górotwór wymusił zabudowę tubingów (metalowych pierścieni wzmacniających murową obudowę szybu). Zdarzało się często że w wyniku podmycia, zainstalowane już tubingi zachodziły na siebie i musiały być na nowo zakładane. Usuwanie tych awarii było bardzo pracochłonne. Ostatecznie w 1912 roku udało się osiągnąć poziom przekopu „Północnego”. Szyb miał głębokość 131 m. Na podszybiu, w specjalnej komorze zainstalowano stację pomp.

W tym czasie przyłączono do kopalni pole górnicze „**Neu Oeynhausen**” nadane 14 marca 1856 roku. Było ono własnością gwarectwa, którego głównym udziałowcem był Josef Kladziwa jeden ze współwłaścicieli kopalni „Beatensglück”. Pole to zostało wydzierżawione w 1908 roku, a 2 października 1911 roku przeszło na jej własność. Odtąd kopalnia graniczyła od południa z kopalnią „Hoym” (Ignacy).

W 1912 roku kopalnia miała następujące wyposażenie: 17 maszyn parowych, w tym 13 na powierzchni o mocy 1777 KM i 4 pod ziemią o mocy 320 KM; 2 sprężarki o mocy 225 KM; centralę elektryczną o mocy 1351 KW wyposażoną w 2 generatory parowe i 1 napędzany turbiną wodną o mocy 11 KW; 11 silników elektrycznych o mocy 353 KM na powierzchni i 6 o mocy 367 KM pod ziemią. Używano 9 koni pod ziemią i 9 na powierzchni. Kopalnia zatrudniała 504 pracowników, w tym 27 młodocianych i 15 kobiet, z tej liczby 333 osoby pracowały pod ziemią. Wydobycie wyniosło 105 tys. ton, z tego 21,4 tys. ton zużyto dla własnych potrzeb. Zużyto także 4,1 tys. m³ drewna do obudowy, 5,5 t czarnego prochu strzelniczego i 15,3 t innych materiałów wybuchowych. Wydobycie odbywało się szybami: „Johannes” z głębokości 81,5 m i „Helene” z głębokości 119 m. Urządzenia odwadniające znajdowały się w szybie „Helene” o wydajności 2,7 m³/min i na szybie „Franz” o wydajności 1,8 m³/min. Od tego roku dyrektorem kopalni został Alfons Januschowski (Januszowski). Pełnił on swoje obowiązki aż do likwidacji kopalni. Kierownikiem ruchu zakładu był nadsztygar Gollny, a mistrzem maszynowym Altmann.

W 1913 roku uruchomiono elektryczną pompę w szybie „Nord”, a zlikwidowano powierzchniowe urządzenie odwadniające na szybie „Franz”. Odtąd kopalnia odwadniana była podziemnymi parowymi agregatami odwadniającymi w szybie „Helene” i elektrycznym w szybie „Nord”.

Również w 1913 roku szyb „Nord” wyposażono w wentylator Cappel o wydajności 1000 m³ /min, co pozwoliło na podjęcie eksploatacji pokładu „Gellhorn” w rejonie północnym. Ze względu na trudne warunki stropowe, wydobywanie prowadzono z podsadzką piaskową na mokro. Piasek transportowano kolejką do szybu „Johannes”, następnie w rejon szybu „Helene”, skąd prowadziła **kolejka** do szybu „Nord”. Ze względu na różnice poziomów, przy szybie „Helene” założono pochylnię transportową, którą wózki były opuszczane. Nasypy, przyczółki mostowe, przepusty wodne i trasę pochylni można znaleźć jeszcze w lesie.

Hurtownik węglowy Friedlaender stopniowo zwiększał swoje udziały w gwarectwie kopalni, tak że w 1913 roku stał się jej właścicielem i włączył do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Nastąpiła też zmiana w kierownictwie kopalni.

Poza dyrektorem, który się nie zmienił, pozostałymi członkami dozoru zostali: nadsztygar Czerwonski; sztygar objazdowy Schmidt; sztygarzy: Hamerla, Cibis, Pielorz, Gruschka; kierownik ruchu maszynowego Lassota; dozorczy maszynowi Sauer, Dappa, Klein; kierownik kuźni Firla.

Od tego też roku rozpoczęto na kopalni przechodzenie z napędu parowego na elektryczny. Gdy w 1912 roku moc 17 maszyn parowych wynosiła 2097 KM, a 17 silników elektrycznych 719 KM. To w następnym roku kopalnia posiadała 11 maszyn parowych o mocy 717 KM i 16 silników elektrycznych o mocy 1207 KM. Na koniec 1918 roku na kopalni były 4 parowe generatory elektryczne o mocy 1200 KW i tylko jedna maszyna parowa innego przeznaczenia o mocy 100 KM (wyciągowa?), oraz 29 silników elektrycznych o mocy 2296 KM.

W 1913 roku na placu składowym, przy końcu linociągu zbudowano sortownię i płuczkę. Do tej pory węgiel przebierany był ręcznie.

Z chwilą przejęcia kopalni przez Rybnickie Gwarectwo Węglowe stopniowo wzrastało wydobycie i zatrudnienie, ale zasoby na udostępnionej szybami głębokości szybko się kurczyły.

Poprzecinana uskokami część północna utrudniała albo wręcz uniemożliwiała eksploatację. W części południowej został tylko pokład „Vincent”, którego eksploatacja zbliżała się do końca. W części północnej, poza pokładem „Gellhorn” wybieranym przy szybie „Nord”, prowadzono roboty badawcze i udostępniające w pokładzie „Vincent”. Początkowo prace trwały powyżej przekopu „Północnego”, następnie w części leżącej niżej (prace podziemowe). Drażono tam upadową, którą na 420 metrze dotarto do uskoku zwanego obecnie „Piecowskim” za którym zrzut pokładów wynosi około 150 m. Przodek upadowej znajdował się 50 m poniżej poziomu przekopu.

Wybieranie pokładów prowadzono tak zwanym śląskim systemem filarowo zabierkowym. Polegał on na tym, że w pokładzie drażono poziome chodniki podstawowe w odstępach co 200 do 300 m. Chodniki te łączono pochylniami transportowymi co 100 - 150 m. Tak przygotowany filar rozcinano poziomymi chodnikami odbudowy co 15 m. Przestrzeń między nimi wybierano od niższego chodnika do wyższego, przodkami o szerokości 5 m zwanymi zabierkami. Zabierki te także nazywano filarami.

Między poszczególnymi zabierkami pozostawiano dla bezpieczeństwa pas węgla szerokości około 3 m zwany nogą. Po wybraniu węgla w zabierce, obudowę rabowano. Ta metoda pozostawiła po sobie głębokie doły i **zapadliśka** na powierzchni. Najlepiej widoczne w lesie obok ul. Raciborskiej i na północ od ulicy Batorego, wspomnianym już rejonie folwarku. Pokład „Vincent” jak już wspomniano, wybierano nowoczesną metodą ścianową. Były to początki stosowania tej metody w kopalniach rybnickich. Długość frontu ścianowego była niewielka i wynosiła około 30 m.

Największe wydobycie i zatrudnienie kopalnia osiągnęła w 1917 roku. Wydobyto wtedy 193,6 tys. ton, a zatrudnienie wyniosło 828 osób, w tym 50 młodocianych i 44 kobiety. Pod ziemią pracowało 571 górników. Do transportu używano 16 koni.

W tym też roku zmarł Fridlaender i głównym udziałowcem Rybnickiego Gwarectwa Węglowego została jego córka Maria Anna Goldschmidt Rotschild.

Nieoczekiwanie z dniem 1.02.1919 roku kopalnia została unieruchomiona. Około 700 osób straciło pracę. Tylko nieliczni znaleźli zatrudnienie na pozostałych kopalniach Rybnickiego Gwarectwa.

Bezpośrednią przyczyną był trwający od dłuższego czasu strajk górników na tle płacowym. W tym czasie strajkowały również inne kopalnie i zakłady przemysłowe w powiecie rybnickim, a jedynie ta kopalnia została zamknięta. Głównym jednak powodem był silny dopływ wysoko zakwaszonej wody niszczącej urządzenia stalowe, oraz trudności eksploatacyjne spowodowane zaburzeniami geologicznymi północnej części kopalni, a południowa została już prawie wyeksploatowana. Strajk tylko skrócił o parę lat agonię kopalni, gdyż przygotowane partie pokładów mogły być jeszcze przez jakiś czas eksploatowane, a następnie kopalnia i tak byłaby zamknięta.

Zasoby unieruchomionej kopalni przekazano kopalni „Rymer”. Wszystkie urządzenia zostały zdemontowane i przekazane innym kopalniom Rybnickiego Gwarectwa Węglowego. Szyby zostały zabetonowane i uległy zalaniu.

EPILOG

Po zamknięciu kopalni prowadzono przez jakiś czas prace likwidacyjne na powierzchni i pod ziemią. Zatrudnionych przy tym było około 100 pracowników. Stare szyby z obudową drewnianą zasypano. Pozostały po nich doły i fragmenty różnych **omurowań**. Nowoczesne szyby z obudową murowa, przykryto płytami betonowymi.

Zasypano je dopiero w okresie powojennym i tak szyb „Helena” w 1961 roku, „Concordia” - 1963 roku. Szyby „Brendel”, „Północny” i „VII” zasypano w latach 1976-77.

Część budynków przemysłowych zostało rozebranych, pozostałe wykorzystano do różnych celów. Budynek cechowni nabył tanio do rozbiórki komitet budowy kościoła w Radoszowach. Równocześnie z cegłą, dostał się także parafii dzwon kopalniany. Wisiał on w małej wieżyczce zwanej sygnaturką. Dzwoniono nim podczas podniesienia. W 1982 roku ksiądz proboszcz Sylwester Antosz przekazał **dzwon** wikaremu Władysławowi Kolorzowi, który w Niewiadomiu budował nowy kościół. Dzwon obecnie wisi w kaplicy cmentarnej w Niewiadomiu.

Kantyna pełniła swoją rolę aż do końca II Wojny Światowej. W okresie międzywojennym organizowano przy niej festyny ludowe dla pracowników gwarectwa.

Za czasów PRL-u w budynku urządzono mieszkania, ale festyny nadal były urządzane. Schodziło się na nie wielu mieszkańców okolicznych miejscowości. Do tańca przygrywała orkiestra, były oczywiście budy i różne inne atrakcje. Ze swojego dzieciństwa pamiętam słup po którym wspinali się śmiałkowie po nagrodę, którą przeważnie była kiełbasa. Festyny te skończono organizować pod koniec lat 60-tych.

Osiedle Beata służyło pracownikom kopalni „Rymer”. Tylko podczas I Wojny Światowej jeszcze w trakcie istnienia kopalni „Beata”, w części budynków stacjonowało wojsko.

W **willi** dyrektora urządzono mieszkania. W połowie lat 60-tych założono w niej przedszkole, czynne do 1993 roku. Następnie przez parę lat mieściła się tam hurtownia elektryczna. Na piętrze nadal mieszkali lokatorzy. Obecnie budynek jest sprzedany prywatnej osobie i niszczeje. Zamieszkały jest jeszcze istniejący z tyłu budynek gospodarczy.

Budynki przy szybie „Helena” przerobiono po wojnie na mieszkania. W pierwszej połowie lat 50-tych projektowano wykorzystanie ich do założenia Okręgowej Stacji Ratownictwa Górniczego dla kopalń rybnickich.

Na korzyść tej lokalizacji przemawiało centralne położenie i droga asfaltowa, których wtedy nie było tak wiele. Jednak w związku z budową kopalń jastrzębskich, ostatecznie stację umiejscowiono w Wodzisławiu. **Helena** pozostała małą kolonią. Od połowy lat 90-tych była stopniowo opuszczana. Puste budynki ulegały degradacji, tak że do obecnych czasów zachował się tylko jeden budynek. Jest jeszcze częściowo zamieszkały.

Budynki przy szybie „Strahler” w czasie okupacji mieściły posterunek policji. Po wojnie urządzono tam mieszkania, ale budynki te nadal były nazywane „policcyjo”. Przetrwały do końca lat 60-tych.

Obszar górniczy kopalni należał do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego i został przydzielony kopalni „Rymer”. Po wojnie cały przemysł wydobywczy został znacjonalizowany i granice między kopalniami miały znaczenie organizacyjne a nie własnościowe. W latach 1956 i 1957 powstały dwa projekty udostępnienia nie wyeksploatowanych pokładów kopalni „Szczęście Beaty”. Pierwszy projekt, opracowany przez dział Mierniczo - Geologiczny kopalni „Ignacy” zakładał zbudowanie w sąsiedztwie osiedla Beata dwóch pochyłych sztolni w kierunku zachodnim o 450 metrowej długości.

Sięgały by do pokładów 507 "Gelhorn" i 508 "Vincent". Jedna sztolnia miała być wydobywcza i odwadniająca, druga wentylacyjna. Wydobyty węgiel miał być sprzedawany na miejscu. Drugi projekt, opracowany został przez Rybnickie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego. Polegał na udostępnieniu pokładu 508 dwoma pochyłymi sztolniami o długości 900 m, prowadzonymi z południa na północ. Ich wyloty miały się znajdować niedaleko szkoły w Niewiadomiu.

Uruchomione miały być również szyby: „Północny” jako wydobywczy i „Brendel” jako wentylacyjny. Urobek odstawiano by kolejką waskotorową, z częściowym wykorzystaniem istniejących nasypów. Ze względu na mały zapas węgla w tych pokładach, zysk ze sprzedaży nie zrekompensował by kosztów związanych z ich udostępnieniem. Dlatego projekty te nie zostały wdrożone do realizacji. Gdy w 1958 roku odłączono od kopalni „Rymer” pola górnicze kopalni „Szczęście Beaty” i przyłączono do kopalni „Ignacy”, to prowadzono tam eksploatację pokładów od poziomu 240 m w dół.

Coraz więcej **porostałości** po dawnej kopalni znika. Zostało jeszcze osiedle, ale jeżeli chodzi o stare budynki to już ich niewiele zostało. Przeszły co prawda remont w 1995 roku i mogą jeszcze przetrwać kilka albo kilkanaście lat. Zamieszkałe są głównie przez emerytów. Młodzi nie bardzo się kwapią by tam zamieszkać i opustoszałe budynki popadną w ruinę. Nazwa osiedla przetrwa, bo powstało tam wiele budynków prywatnych i kilka nowych bloków.

FRANZ JOSEPH

Nadanie górnicze kopalni uzyskał 9 października 1857 roku Franciszek Strahler, właściciel dóbr rycerskich w Niewiadomiu Dolnym. **Kopalnia** znajdowała się w północno-zachodniej części Niedobczyc, a jej obszar wynosił 103 ha. Od zachodu graniczyła z polem górniczym „Kaiserin Elisabeth”. Podstawą nadania był otwór wiertniczy, usytuowany przy obecnej ulicy Garbocze, w którym na głębokości 57 m dotarto do pokładu węgla o grubości 1,7 m. Wkrótce po uzyskaniu nadania, w odległości 75 m na zachód od otworu wiertniczego rozpoczęto głębianie szybu. Po osiągnięciu głębokości 12,5 m, silny dopływ wody wstrzymał głębianie.

Dalsze prace podjęto dopiero w 1865 roku, po zainstalowaniu urządzenia odwadniającego zasilanego lokomobilą (przewoźną maszyną parową) o mocy 16 KM. Robotami kierował nadsztygar Anton Schnura z sąsiedniej kopalni „Beatensglück”. Zatrudnionych w tym roku było 23 pracowników. W następnym roku nastąpiła awaria lokomobilii. Szyb był już wtedy zgłębiony do 52 m. By móc dalej kontynuować głębianie, odkupiono z kopalni „Ferdinand” w Bogucicach maszynę odwadniającą o mocy 30 KM.

Zainstalowano ją w postawionym **budynku nadszymbia** z kotłownią wyposażoną w kocioł typu „Kornwall” o ciśnieniu 1,5 atm. i kominem o wysokości 22 m. Wybudowano też w sąsiedztwie kuźnię i cechownię. W cechowni górnicy zbierali się przed pracą na modlitwę i podział roboty. Zbudowano też utwardzoną drogę do szosy Rybnik - Racibórz. W szybie na głębokości 61,5 m osiągnięto pokład o grubości około 1 m nazwany „Ober Flötz” (Górny) (604). Obszar kopalni 26 czerwca 1867 roku powiększono do 222,5 ha. W tym samym roku rozpoczęto wydobywanie. Uzyskiwano je z robót przygotowawczych w pokładzie „Górnym” oraz „Dolnym” Nieder Flötz (605) udostępnionym 60 metrowym przekopem. Prace te polegały na drażnieniu poziomych chodników i wyrobisk pochyłych, przygotowując w ten sposób pokłady do odbudowy filarowej. Wydobywanie w tym roku wyniosło 1356 ton przy zatrudnieniu 37 pracowników. W następnym roku pracowało 52 górników, a wydobywanie wyniosło 2226 ton, z czego 1404 tony wykorzystano dla własnych potrzeb (opalenie kotłowni i deputaty), zużyto również 623 m³ drewna do obudowy, 38 kg czarnego prochu strzelniczego i 235 kg oleju do oświetlenia. Urobek wyciągano ręcznym kołowrotem. Planowano zakup maszyny wyciągowej, jednak do chwili unieruchomienia kopalni nie została

sprowadzona, a lokomobili nie naprawiono.

W 1868 roku odległości 120 m w kierunku południowo-wschodnim od szybu wydobywczego rozpoczęto głębenie szybu wentylacyjnego.

Do połączenia z nim, w pokładzie „Górnym” drążono pochylnię wentylacyjną. Prace te nie zostały jednak ukończone. W tym samym roku, ze względu na zwiększony dopływ wody, zainstalowano w kotłowni drugi kocioł tego samego typu. 23 kwietnia 1869 roku zmarł Franciszek Strahler i kopalnia przeszła na własność jego spadkobierców. Nowi właściciele już z końcem tego samego miesiąca unieruchomili kopalnię. Do tego czasu wydobyto 659 ton, przy zatrudnieniu 34 pracowników. Powodem zamknięcia kopalni mógł być fakt, że odziedziczona kopalnia „Beatensglück” w Niewiadomiu przynosiła duże zyski. Zaś kopalnia „Franz Joseph” posiadała cienkie pokłady i wymagała dalszych nakładów finansowych.

Po kopalni nie zachował się żaden ślad. Jaszczce do lat 60-tych w miejscu szybu wydobywczego istniał lej o średnicy około 20 m i głębokości 10 m. Został on zasypany przez okolicznych mieszkańców. Do lat 50-tych widniały przy ulicy Garbocze resztki fundamentów kuźni. Budynek cechowni, zamieniony na mieszkalny, spłonął w 1940 roku.

